

**WYWIAD Z PROF. DR. HAB. BOGDANEM CHRZANOWSKIM
O WSPÓŁPRACY Z FUNDACJĄ GENERAL ELŻBIETY ZAWACKIEJ
Z OKAZJI 30-LECIA TEJ INSTYTUCJI
(rozmowę przeprowadziła prezes Fundacji
Dorota Zawacka-Wakarecy)**

Panie Profesorze czy pamięta Pan swoje pierwsze spotkanie z Elżbietą Zawacką? Czy pomogło Panu pokrewieństwo z gen. Stefanem Grotem-Roweckim?

Pierwszy raz usłyszałem o Elżbiecie Zawackiej na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych ubiegłego wieku, kiedy – o ile dobrze pamiętam – w tygodniku „Przekrój” przeczytałem artykuł o bohaterskiej kurierce, która z okupowanego kraju przez Hiszpanię przedostała się do Londynu. Nosiła pseudonim Zo i pracowała na pedagogice w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Gdańsku (chodziło o Katedrę Dydaktyki WSP). Zapamiętałem ten charakterystyczny pseudonim i jej piękną postawę. Natomiast osobiście poznałem prof. gen. Elżbietę Zawacką (wówczas dr. hab.) w 1974 r. Wysyłaliśmy z Muzeum „Ankiety Członków Ruchu Oporu” i wysłałem jedną taką ankietę właśnie do Elżbiety Zawackiej. Jej adres miałem z Muzeum lub z uczelni, ale dokładnie nie pamiętam. Być może dał mi ówczesny kierownik naszego Działu Naukowego dr Konrad Ciechanowski. W „Ankiecie” w ostatnim punkcie było zapytanie, czy Respondent zgodziłby się na złożenia relacji. Pomimo upływu 47 lat pamiętam krótką odpowiedź „Owszem”. Zatelefonowałem więc i umówiłem się, a następnie pojechałem do Gdańska-Oliwy na ul. Poznańską 2, chyba I piętro. Rozmawialiśmy o jej udziale w konspiracji, ale dość szybko zeszliśmy na sprawy zbierania materiałów dotyczących Armii Krajowej dla historyków. Prof. Zawacka już wtedy gromadziła wokół swojej Osoby zespół kobiet. Sporządzały one fiszki z nazwiskami uczestniczek podziemia. Fiszki zawierały także krótki opis działalności. Pani Profesor pożyczyła mi pierwszy tom *Amii Krajowej w dokumentach* wydany w Londynie, wówczas była to publikacja zakazana i nieosiągalna nawet w Bibliotece Polskiej Akademii Nauk w Gdańsku. W niektórych pracach brała udział moja mama, członek-żołnierz Związku Walki Zbrojnej/ Armii Krajowej, w tym w Powstaniu Warszawskim. Sporządzała także fiszki. Później stan zdrowia mamy uniemożliwił dalszą pracę. Od jednej z pań wiem, że przy ul. Poznańskiej odbywały się spotkania kobiet-żołnierzy

AK. Wspaniała atmosfera, wspomnianie czasów wojny i okupacji, a nawet śpiewanie pieśni patriotycznych. W 1975 r. prof. E. Zawacka przeprowadziła się do Torunia. Przypadkiem, bez zapowiedzi, zjawiłem się w jej mieszkaniu, chcąc oddać pożyczoną książkę *Armia Krajowa w dokumentach* i widziałem trud pakowania swoich rzeczy i biblioteki.

Co do mojego pokrewieństwa z Komendantem Głównym ZWZ-AK gen. Stefanem Grottem-Roweckim, o czym będę mówił dalej, to początkowo Pani Profesor o tym nie wiedziała. Widziała moje zaangażowanie badawcze pod kątem ZWZ-AK, zwłaszcza Okręgu Pomorskiego. Wiedziała o moim pochodzeniu z rodziny AK-owskiej, no i poznała moją mamę, członka-żołnierza ZWZ-AK. O moich koligacjach rodzinnych dowiedziała się w 1978 r. w Warszawie od kierowniczkę Działu Technicznego w Wydziale Łączności z Zagranicą „Zagroda” i zastępcy kierowniczkę tego Wydziału – Emilii Malessy („Marcysia”) – pani Heleny Latkowskiej-Rudzińskiej, z którą miałem bardzo częsty kontakt.

Jak układała się od początku współpraca z Fundacją oraz z samą Elżbietą Zawacką?

Po przeniesieniu się do Torunia znacznie zwiększyła się częstotliwość moich kontaktów Panią Profesor. Wielokrotnie jeździłem do Jej mieszkania przy ul. Gagarina, gdzie pracowałem nad dokumentami, zwłaszcza przywiezionymi ze Studium Polski Podziemnej z Londynu. Zawsze traktowała mnie bardzo życzliwie i udostępniała swoje zbiory, wierząc, że służą dobrej sprawie. Pokrewieństwo z gen. Grottem-Roweckim i inne układy rodzinne pogłębiły nasze relacje. Pani Profesor obdarzyła mnie bardzo dużym zaufaniem. Odbyłem masę rozmów na tematy wojenne, okupacyjne, w tym Polski Podziemnej, Okręgu Pomorskiego, ale i aktualnych postaw ludzkich i to często osób bardzo znanych w kraju i na emigracji. Rozmawialiśmy na temat sytuacji politycznej, braku wolności, zwłaszcza w badaniach naukowych, kwestii stanu wojennego, „Solidarności” i in. Bardzo obawiała się o swoje zbiory. W obecnych wówczas warunkach były to niezwykle cenne materiały. Prosiła mnie o interwencję u jednego pana w Gdańsku Oliwie publikującym w podziemiu „solidarnościowym”, aby nie telefonował do Niej, gdyż nie zachowywał należytej ostrożności, a archiwalia w Jej domu są tak samo cenne jak losy działaczy „Solidarności”. Mówiła o noszeniu czarnych opasek na rękę jako proteście przeciwko wprowadzeniu stanu wojennego. Rozprawała cegielki „Solidarności”, które kupowałem.

Jeżeli chodzi o sprawy badawcze, to Pani Profesor „zwerbowała” mnie do Klubu Historycznego, który powstał w lutym 1987 r. przy Oddziale Toruńskim Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego. We wrześniu

1989 r. zorganizowała pierwszą konferencję naukową „Walka podziemna na Pomorzu w latach 1939–1945”. Wystąpiłem tam z trzem referatami: o Armii Krajowej na Pomorzu, o Związku Jaszczurczym i Narodowych Siłach Zbrojnych na Pomorzu oraz pomorskim „Mieczu i Pługu”. Później konferencje takie odbywały się co roku aż do dziś. Następnie w 1990 r. Klub Historyczny został przekształcony w Fundację „Archiwum Pomorskie Armii Krajowej” w Toruniu. Współzałożycielami byli prof. Stanisław Salmonowicz i prof. Grzegorz Górski. Od 2002 r. zmieniła się nazwa na „Archiwum i Muzeum Pomorskie AK oraz Wojskowej Służby Polek”, a w marcu 2009 r. pojawiła się nieco inna nazwa – Fundacja Generał Elżbiety Zawackiej. Od początku jestem członkiem wspomnianych Fundacji. Dzięki inicjatywie prof. Zawackiej zaczęto wydawać „Biuletyn Fundacji Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polek”, obecnie „Biuletyn Fundacji Generał Elżbiety Zawackiej”. Niekiedy pisuję do tego „Biuletynu”. Można także wspomnieć, że byłem jednym z recenzentów rozprawy doktorskiej Katarzyny Minczykowskiej poświęconej E. Zawackiej: „Generał Profesor Elżbieta Zawacka (1909–2009)”, Toruń 2013 (praca została obroniona na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika 31 III 2014 r.). W tej chwili jestem Przewodniczącym Komitetu Wydawniczego Fundacji.

Skąd Pana zainteresowanie działalnością AK na Pomorzu? Czy wiąże się to z Pana pochodzeniem, a może zainspirowało Pana Profesora spotkanie z Elżbietą Zawacką i jej determinacja w rozpowszechnianiu wiedzy na temat konspiracji na Pomorzu?

Studia moje przypadły na niespokojne lata 1968–1973, a więc Marzec’68, zaostrenie kursu politycznego, walka o wpływy, a w ostatecznej konsekwencji o władzę w łonie PZPR, interwencja państw Układu Warszawskiego w Czechosłowacji (sierpień’68), Grudzień’70. Okres dynamiczny. Ale jak wiadomo, sylwetkę człowieka kształtuje przede wszystkim rodzinny dom. U mnie tak było. Zostałem wychowany w szerokich tradycjach rodzinnych i patriotycznych. Znałem „Kroniki Rodzinne” – „po mieczu i po kądzieli”, a więc od strony ojca i matki. Zapoznano mnie z postaciami rodzinnymi odgrywającymi bardzo często dużą rolę w dziejach Polski XIX i XX w. To samo dotyczy drugiej wojny światowej. Rodzina moja była bardzo mocno zaangażowana w Polskim Państwie Podziemnym, dokładnie w Związku Walki Zbrojnej – Armii Krajowej i Delegaturze Rządu. Wielu z nich pełniło odpowiedzialne funkcje na najwyższych szczeblach ZWZ-AK. Rodzice byli żołnierzami Armii Krajowej. Ojciec kolportował prasę podziemną i odbierał zrzucone w Placówce Solnica pod Grodziskiem Mazowieckim. W tej właśnie

placówce lądowała E. Zawacka! Był to czysty przypadek, zresztą ojciec akurat nie brał udziału w przyjmowaniu zrzutu. Matka była w wywiadzie ZWZ-AK, a w Powstaniu Warszawskim była sanitariuszką AK na Żoliborzu. Rodzice przekazywali mi prawdziwe fragmenty naszej historii. Mówiono w domu o 17 IX 1939 r., o Katyniu, braku pomocy Powstaniu Warszawskiemu, zabranii ziem wschodnich i częściowo o podziemiu powojennym oraz represjach komunistycznych, ale ten powojenny fragment historii poruszany był w domu niezwykle rzadko i ogólnie z określonych względów.

Dzięki koligacjom rodzinnym i bliskiemu pokrewieństwu z Komentem Głównym ZWZ-AK gen. Stefanem Grotem-Roweckim (matka Roweckiego – Zofia z d. Chrzanowska – była siostrą mojego dziadka ze strony ojca) miałem ułatwione dojścia do wielu osobistości z Komendy Głównej ZWZ-AK, o czym powiem w dalszej części wywiadu. Od V klasy szkoły podstawowej uwielbiałem historię, a podczas egzaminu wstępnego na historię w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Gdańsku w 1968 r. opisywałem działalność, jak to wtedy mówiono, „ruchu oporu”. Tak więc w tym wypadku moje zainteresowania kształtowały się znacznie wcześniej jeszcze przed poznaniem Pani Profesor. Rzecz jasna prof. Zawacka pogłębiła moje hobby w tym zakresie.

Jakie znaczenie w Pana drodze naukowej miała 30-letnia współpraca z Fundacją Generał Elżbiety Zawackiej i jej założycielką?

Należy podkreślić, że przez cały ten okres w pełni korzystałem ze zbiorów prof. E. Zawackiej zarówno przed powstaniem Klubu Historycznego i Fundacji, jak i po ich utworzeniu, co bardzo pomogło mi w badaniach naukowych. Trzeba też podkreślić, że prof. E. Zawacka, jak i jej współpracownicy profesorowie: Jan Sziling, Stanisław Salmonowicz, Mieczysław Wojciechowski, Karol Grünberg, Grzegorz Górski, usilnie namawiali mnie do zrobienia habilitacji, okazując mi ogromną życzliwość, wręcz opiekę. Na ten temat rozmawialiśmy wielokrotnie. Pamiętajmy, że progi habilitacji były wysokie i tu chcę ujawnić pewien fakt: prof. Sziling, prof. Salmonowicz i prof. G. Górski oświadczyli, że jeżeli zostaną wyznaczeni na recenzentów książki habilitacyjnej, to zrzekają się honorariów. Recenzentami zostali: prof. Jan Sziling, prof. Stanisław Salmonowicz i prof. Bogusław Drewniak, a honorarium za zgodą dyrektora Janiny Grabowskiej-Chałki pokryło Muzeum Stutthof w Sztutowie. Była to książka *Związek Jaszczurczy i Narodowe Siły Zbrojne na Pomorzu 1939–1947. Nieznane karty pomorskiej konspiracji*, Toruń 1997. Drugą książkę także wydała Fundacja: *„Miecz i Pług” (Zjednoczone Organizacje Ruchu „Miecz i Pług”) na Pomorzu w latach okupacji niemieckiej 1939–1945*, Toruń

1997. Fundacja wydała również moją książkę profesorską pt. *Delegatura Rządu RP na Kraj na Pomorzu. Nieznane karty z Frontu Walki Cywilnej podczas okupacji niemieckiej i po jej zakończeniu*, Toruń 2011. Pomoc przy wydaniu okazała mi dr Katarzyna Minczykowska i śp. prof. Andrzej Tomczak, a recenzentem był prof. Grzegorz Górski. W książce tej zamieściłem dedykację „Pamięci gen. bryg. Elżbiecie Zawackiej «Zo»”. Publikacja stanowiła podziękowanie za pomoc, jaką uzyskiwałem przez te lata od Pani Profesor i Fundacji. Na podstawie przedłożonej pracy oraz całokształtu działalności naukowej i dydaktycznej w 2013 r. uzyskałem stopień profesora nauk społecznych. Tak więc Jej Osoba towarzyszyła mi do końca kariery naukowej.

Zaprzyjaźnił się Pan z Ireną Jagielską ps. Ewa – kurierką Szefa Sztabu Pomorskiego Okręgu AK. Czym dla Pana były spotkania z przedstawicielami tego niezwykłego pokolenia?

Adres Ireny Jagielskiej (zam. Nowak) otrzymałem od Pani Profesor E. Zawackiej i od 1977–1979 (dokładnie już nie pamiętam) aż do 2006 r. miałem z nią stały kontakt. Mieszkała wraz z mężem Edwardem w Wielkiej Brytanii w Leicester. Początkowo były to oczywiście tylko kontakty listowne. Zawsze na wszystkie pytania odpowiadała wyczerpująco i co należy podkreślić – były to wypowiedzi wiarygodne. Jeżeli czegoś nie wiedziała, to przyznawała się otwarcie. Posiadała ogromną wiedzę o pomorskiej konspiracji zarówno pod okupacją niemiecką, jak i o konspiracji powojennej. Mam masę listów od niej z wyjaśnieniami, bez których wiedza moja i opracowania byłyby głęboko niepełne. Od połowy lat dziewięćdziesiątych zaczęła przyjeżdżać regularnie do Polski, w tym do Fundacji, gdzie złożyła tam bardzo obszerną relację i brała udział w niektórych sesjach naukowych. Przyjeżdżała także do Trójmiasta, w tym przez ponad 10 lat do nas do Gdańska Zaspy. Całymi dniami i częściowo nocami przez dwa, trzy tygodnie prowadziliśmy niekończące się rozmowy na temat Polski Podziemnej i Polskiego Państwa Podziemnego, głównie Okręgu Pomorskiego AK. Opowiadała o wielu kontrowersyjnych sytuacjach. Niektóre nie nadają się do publikacji, ale umożliwiły mi szerokie spojrzenie na dzieje Okręgu Pomorskiego. Spora część informacji znalazła potwierdzenie w dokumentach, jednak duża część faktów nie byłaby znana, gdyby nie jej relacje. Oprócz spraw historycznych poruszaliśmy tematy niezwiązane z wojną i okupacją. Rozmawialiśmy o sytuacji w Wielkiej Brytanii, Koronie Królewskiej i in. Bardzo bolała ją tragiczna śmierć księżnej Diany 31 VIII 1997 r. Z rodziną staraliśmy się pokazać I. Jagielskiej Trójmiasto, Rewę, Hel, Kaszuby, np. Wieżycę. Pływaliśmy statkiem po Zatoce Gdańskiej. Mieliśmy wręcz rodzinne relacje.

Znała się z moim rodzicami, z którymi często wspominała ich wspólną AK-owską przeszłość. Zaprzyjaźniła się też z moją żoną i córką. Kiedy w 1998 r. przeprowadzałem kwerendy w Studium Polski Podziemnej i Instytucie Polskim i Muzeum im. Gen. Sikorskiego w Londynie, państwo Nowakowie zaprosili mnie do Leicester, gdzie przebywałem kilka dni. Byłem przyjęty i ugoszczony jak członek rodziny.

Kiedy w 1946 r. I. Jagielska znalazła się na emigracji w formie skrótovej spisała wspomnienia obejmujące okres od maja 1943 do września 1945 r. W 2000 r. pokazała mi te zapiski, a po zapoznaniu się z nimi poprosiłem, aby rozwinęła ich treść. Spełniła moją prośbę i przesała mi 30 stron maszynopisu. Opracowałem całość, przygotowując wstęp i opatrząc przypisami. Za zgodą pani prezes Fundacji Doroty Zawackiej-Wakarecy i przy pomocy pracowników Fundacji pani Elżbiety Skerskiej i dr Katarzyny Minczykowskiej wspomnienia te ukazały się drukiem w 2020 r.: *Irena Jagielska-Nowak „Ewa”. Wspomnienia łączniczki Komendy Okręgu Pomorskiego Armii Krajowej (1943–1945)*.

Życie nie szczędziło jej cierpień. Rodzina Jagielskich nie była jej biologiczną rodziną. Gdy w 1938 r. dowiedziała się o tym, zgłosiła się jako ochotniczka do „żywych torped”. Otrzymała podziękowanie od władz wojskowych i zachętę do dalszej nauki. Także okres powojenny był dla niej ciężki. Po aresztowaniu przez UB była torturowana: przypalana papierosem, trzymana w zimnej wodzie, wieszana na hakach, bita po stopach itp. Próbowwała popełnić samobójstwo przez podcięcie sobie żył, jednak została odratowana. Przebyte tortury zaważyły na jej życiu osobistym – nie mogła mieć dzieci, co stanowiło ogromny dla niej dramat. Nigdy jednak nie czuła nienawiści do swoich oprawców. Zawsze pełna pogody, gotowa była służyć każdemu człowiekowi. Zmarła w szpitalu-ośrodku dla emerytów w północnej Walii 8 XII 2006 r. Tam też została pochowana na miejscowym cmentarzu obok polskich lotników. Mąż Edward zmarł w tym samym domu 9 II 2016 r. Do końca mieliśmy z nimi kontakt telefoniczny. Postać Ireny Jagielskiej-Nowak nie może ulec zapomnieniu i należy ją przybliżyć zwłaszcza młodemu pokoleniu. Być może jej imieniem powinna zostać nazwana jakaś ulica w Toruniu lub szkoła.

Wspominałem o relacjach z czołowymi przedstawicielami Polski Podziemnej i Polskiego Państwa Podziemnego, spośród których kilka przytoczę. Rozmawiałem z bratem gen. S. Roweckiego – Stanisławem (moim wujem) i Haliną Królikowską z Olszyna (moją ciotką), gdzie przebywali gen. Rowecki, gen. Michał Tokarzewski-Karaszewicz, Delegat Rządu Stanisław Jankowski i inni. Przeprowadziłem również rozmowy z gen. Stanisławem Tatarem – szefem Operacji KG ZWZ, płk. Kazimierzem Plutą-Czachowskim – szefem Oddziału (V) Łączności KG ZWZ-AK, płk. Janem Rzepeckim – szefem Oddziału VI Biura Informacji i Propagan-

dy KG ZWZ-AK, kpt./ppłk. Bernardem Zakrzewskim – szefem Bezpieczeństwa i Kontrwywiadu KG ZWZ-AK, Władysławem Sieroszewskim – przewodniczącym Wojskowego Sądu Specjalnego Obszaru Warszawskiego ZWZ-AK (także moim wujem) i innymi. Korespondowałem także z płk. Józefem Szostakiem – szefem Oddziału III KG AK. Nie sposób nie wspomnieć o gen. prof. Elżbiecie Zawackiej – jestem członkiem jej Fundacji (Fundacja Generał Elżbiety Zawackiej) – będącej zastępczynią Emilii Malessy – kierowniczką Łączności z Zagranicą KG AK, czy o Helenie Latkowskiej-Rudzińskiej, również zastępczyni E. Malessy. Korespondowałem także z szefem Sztabu Dowództwa Głównego Narodowych Sił Zbrojnych płk. Stanisławem Żochowskim mieszkającym w Australii czy z szefem Sztabu Okręgu Pomorskiego ZWZ-AK – ppłk. Józefem Chylińskim mieszkającym w Toronto. Miałem również kontakt listowny z ostatnim komendantem NSZ na Pomorzu – Edwardem Kemnitzem, mieszkającym w Kanadzie (przed wojną był w prawicowej organizacji o profilu faszystowskim Pogotowie Patriotów Polskich, a w czasie okupacji w Organizacji Pomocy Żydom „Żegota”, miał medal Yad Vashem), oraz z p.o. komendanta Organizacji Wojskowej Związek Jaszczurczy na Pomorzu – Mieczysławem Dukalskim. Byłem u niego we Francji. Każda z wymienionych tu osób i wszyscy, z którymi miałem zaszczyt się spotkać, stanowili część historii, tragicznej i dramatycznej historii. Przeżywałem naprawdę niezwykle chwile, gdyż miałem uczucie, jakbym został przeniesiony w czasie i znalazł się w środku tych wydarzeń. Pierwsze takie spotkanie odbyło się w 1972 r. w Warszawie w mieszkaniu płk. A. Sanojcy na Żoliborzu. Wtedy jeszcze pracował zawodowo! Nigdy tych spotkań nie zapomnę.

W 1973 r. obronił Pan pracę magisterską „Armia Krajowa w literaturze polskiej lat 1944–1949”. Dziś sam jest Pan autorem kilkudziesięciu książek i znawcą literatury drugiej wojny światowej. Co się zmieniło? Co jeszcze można zrobić dla pamięci historycznej?

Istotnie trochę napisałem. Jestem autorem ponad 420 różnego rodzaju prac: książek, artykułów, referatów, komunikatów, recenzji, recenzji wydawniczych, doktorskich, habilitacyjnych, opinii i innych. Co się zmieniło przez te lata? Na pewno bardzo dużo. Do 1989 r., czego bardzo często nie może zrozumieć młodsza generacja nieznająca realiów PRL, podejmowano tematykę AK-owską oczywiście pod kątem oficjalnej linii politycznej PZPR. Wtedy, zwłaszcza od roku 1968, trochę przyszli z pomocą tzw. partyzanci Mieczysława Moczara, reprezentującego swoisty nacjonalizm i antysemityzm w wydaniu komunistycznym. Ale rzeczywi-

ście niekiedy ukazywały się ciekawe wydawnictwa poświęcone wojnie i okupacji, w tym walce konspiracyjnej. O tym wszystkim wiedzieliśmy.

Co do dostępu do materiałów. W bibliotekach obowiązywała zasada prohibitów. Trzeba było mieć zgodę na korzystanie z literatury obcojęzycznej, jak również polskiej wydawanej na emigracji, zwłaszcza w Wielkiej Brytanii, USA, Francji, czy w Niemczech. Podobnie wyglądała sytuacja z archiwami. Zasadniczo mieliśmy dostęp do polskich archiwów, w tym do CA KC PZPR, ale niektóre zespoły posiadały klauzulę zastrzeżonych. Nie było dostępu przynajmniej dla takich historyków jak my do Centralnego Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Komend Wojewódzkich Milicji Obywatelskiej. O wyjeździe do Londynu do Studium Polski Podziemnej i Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Sikorskiego nie było co marzyć. Potem mieliśmy stan wojenny i dalsze jego reperkusje. Zespoły archiwalne znajdujące się w CA MSW po 1989 r. przekazano do archiwum Instytutu Pamięci Narodowej i korzystamy z nich. Do Londynu do Studium Polski Podziemnej i Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Sikorskiego pojechałem we wrześniu–październiku 1998 r. i przywiozłem ponad 500 stron odbitek dokumentów. Oczywiście cenzura bardzo utrudniała publikowanie. Starłem się jednak tak dobierać słowa, aby nie było ingerencji Urzędu Kontroli Prasy Publikacji i Widowisk. Niektórzy respondenci otworzyli się po transformacji ustrojowej. Jednak duża część już nie żyła, a niektórzy upiększali swoją działalność lub zmyślali. Ale – jak powiedziałem – część odeszła na zawsze i to jest największe zło wyrządzone przez poprzedni system polityczny. Pewnych rzeczy już nigdy nie odtworzymy i spora część naszej narodowej historii, w tym bohaterskie walki, nie ujrzy światła dziennego. Do tego dochodzi świadome niszczenie dokumentów w trosce o bezpieczeństwo swojej osoby i osób najbliższych. Można było się wtedy skupić nie tylko na historii konspiracji antyniemieckiej, lecz także na okresie antysowieckim i niepodległościowym od 1944 r., a na Pomorzu od pierwszych miesięcy 1945 r. Niekiedy niesłusznie zarzucano sprawy niemieckie, jednak teraz do tego wrócono. Trzeba badać jeden i drugi okres. Poza tym już od 1992 r. przez kilka lat przeprowadzałem kwerendę w ówczesnym Archiwum Urzędu Ochrony Państwa w Bydgoszczy, w Gdańsku i w Centralnym Archiwum MSW. Musiałem obiecać, że nikogo nie skrzywdzę. Chodzi tutaj o podejmujących współpracę z organami bezpieczeństwa. Jest to niezmiernie trudny problem i obiecałem, iż nikt nie będzie pokrzywdzony przez mnie. Słowa dotrzymałem.

Oczywiście są jeszcze problemy niewyjaśnione. Ujawnianie dokumenty resortu bezpieczeństwa często rzucają dodatkowe, a niekiedy nowe światło, chociaż nasuwa się pytanie, w jakim stopniu zmieniają generalny obraz. Zobaczmy. Mam też nowe dane dotyczące Okręgu Pomorskie-

go uzyskane od pana Janusza Pałubickiego, syna komendanta Okręgu ppłk. Jana Pałubickiego. Rzucają one nowe światło na wiele kwestii, np. dowodzenia Okręgiem. Dużo jest do zrobienia w sprawie konspiracji powojennej na Pomorzu. Bardzo trudnym problemem jest odtworzenie pracy operacyjnej gestapo, NKWD i UB.

Czy i w jakim stopniu zbiory Fundacji były i są pomocne w Pana pracy naukowej?

Bardzo. Mogę śmiało powiedzieć, że żadna moja publikacja nie miałaby takiego kształtu, gdyby nie zbiory Fundacji, a także pomoc pracowników zawsze pełnych życzliwości (również dla innych). Wystarczy spojrzeć na moje prace traktujące o Polsce Podziemnej i Polskim Państwie Podziemnym i zobaczyć w przypisach i bibliografii powoływanie się na Archiwum Fundacji. Także w przyszłych moich publikacjach będą wykorzystywane archiwalia Fundacji.

Dziękuję za rozmowę.

Bogdan Stanisław Chrzanowski (ur. 3 XI 1950 r. w Gdyni) – polski historyk, politolog, muzealnik, profesor nauk społecznych. Specjalizuje się w historii najnowszej. Pracownik naukowy pionu naukowego Muzeum Stutthof (Oddział Sopot), a także wykładowca Uniwersytetu Gdańskiego. Zainteresowania Profesora koncentrują się wokół dziejów historycznych i politycznych XX w., w tym w szczególności doby drugiej wojny światowej i okresu po jej zakończeniu. Główne nurty badawcze to m.in. ideologia faszyzmu, nazizmu oraz komunizmu i tworzonych przez nie systemów politycznych; systemy okupacyjne panujące na ziemiach polskich, głównie na terenach zachodnich, a w szczególności na Pomorzu; Polska Podziemna i Polskie Państwo Podziemne. Jest autorem ponad 250 różnego rodzaju prac: książek, publikacji źródłowych, artykułów, referatów, komunikatów, biogramów, haseł encyklopedycznych, recenzji i artykułów recenzyjnych. Od 1991 r. członek Rady Fundacji Generał Elżbiety Zawackiej.

